

Krzysztof Koehler: Duch republikański i wolnościowy stworzył genotyp polskości

Warunkiem zaistnienia mechanizmu uruchamiającego cnotę do działania, jest obywatelskie poczucie „nie-zagrożenia” ze strony państwa i jego prawnych przepisów. Polska nie rządem stoi, ale wolnością obywateli. To myśl, która dla mnie jest wciąż niesamowicie rewolucyjną i rewelacyjną zasadą obywatelskości – mówi Krzysztof Koehler w wywiadzie dla „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Odruch republikański”

Bartłomiej Kabat, Adrian Walczuk (Teologia Polityczna): Czym był republikanizm w I Rzeczypospolitej?

Przede wszystkim pojawia się zasadnicze pytanie, czy republikanizm, tak jak sobie go wyobrażamy, w Rzeczypospolitej w ogóle istniał. Owszem, napisała o nim obszerną i wnikliwą rozprawę profesor Dorota Pietrzyk-Reeves *Ład Rzeczypospolitej. Polska myśl polityczna XVI wieku a klasyczna tradycja republikańska*. Już sam tytuł wskazuje, że republikanizm polski w okresie staropolskim istniał. Ponadto powstało wiele artykułów i rozpraw naukowych na ten temat, niemniej jednak powinniśmy zadać sobie pytanie: czy czasem nasze rozważania o republikanizmie staropolskim nie są jakimś rodzajem błędu perspektywy?

Na czym tym błąd miałby polegać?

Nie chodzi mi tylko o błąd ahistoryzmu (kiedy na poszczególne zjawiska kulturowe nakłada się pojęcia pierwotnie obowiązujące w innym miejscu i czasie). Chciałbym także zwrócić uwagę na pewną trudność, kiedy przedstawiamy staropolski republikanizm na przykład brytyjskim czy amerykańskim badaczom. Słyszymy wtedy zarzuty: „jak możecie mówić o republikanizmie, kiedy macie monarchię?”, „jaki to republikanizm, kiedy nie ma wyodrębnionych silnych stronnictw politycznych?”. Nasi badacze odpowiadają, im wskazując na system polityczny Rzeczypospolitej, elekcyjność monarchy, czy też stronnictwa wzajemnie budujące polityczny system (mimo trudności w stworzeniu przejrzystego wizerunku owych stronnictw). Sytuacja była zbyt dynamiczna – poglądy polityczne nierzadko zdeterminowane były przez doraźny układ sił politycznych w państwie. Przykładowo Jan Zamoyski i jego stronnictwo miało nieco inny program w okresie Stefana Batorego a inny, kiedy przeszło do opozycji wobec pierwszego z Wazów na tronie. Owszem, może istniał twórczy spór pomiędzy zwolennikami równowagi politycznej między senatem, parlamentem a monarchą, a tymi, którzy optowali na przykład za zwiększeniem uprawnień monarszych. Niemniej jednak wcale nie jestem pewien, czy to był stabilny i warunkujący republikański charakter uformowania życia politycznego element.

Co zatem kształtowało obraz życia politycznego?

Nie chciałbym przedstawić tu żadnej historycznej herezji, tym bardziej, że póki co dowodów wielu nie posiadam. Może jednak jest tak, że jedynym silnym stronnictwem politycznym w ostatnim dziesięcioleciu wieku XVI i na początku wieku XVII byli innowiercy. Tak to przynajmniej wygląda, kiedy śledzi się różne dokumenty polityczne tego okresu. Wypada więc stwierdzić, że kondycja politycznych stronnictw I Rzeczypospolitej zachowała wiele ułomności.

Z drugiej strony, nie bez znaczenia było dziedzictwo rzymskiej republiki.

Owszem, z idei rzymskich Rzeczpospolita przejęła zarówno rozumowanie o znaczeniu wolności od zewnętrznej dominacji jako warunek sensownego życia politycznego, jak i swoiste i silne akcentowanie „obyczajów”, bez których trudno sobie wyobrazić myślenie w kategoriach republikańskich. Dodajmy jednak od razu, że *respublica* (rzeczpospolita) ma zasadniczo dwa znaczenia: jedno to określenie szlacheckiego państwa, drugie to określenie ustroju politycznego, państwa jako takiego. Ale nie zawsze są to „rzeczpospolite”, które byśmy mogli określić mianem republik. W Polsce panowała podówczas fascynacja ustrojem weneckim. Jeśli zatem w sferze idei silne było oddziaływanie ideałów republikańskich w Rzeczypospolitej, to faktycznie polski republikanizm (z monarchą na czele) był tworem dość wyjątkowym. Z jego niezwykłości wynika też to, że mimo licznych zabiegów, planów i marzeń projektów pisarzy i retorów, którzy pragnęli aktualizować model rzymskiej republiki, polityczne realia I Rzeczypospolitej pozostawały odrębne od postulowanego pierwowzoru.

W jakiej mierze XVI-wieczny i późniejszy republikanizm polski realizował idee republiki antycznej?

Przede wszystkim trzeba przypomnieć, że model antyczny żywo oddziaływał na szlachtę polską za pośrednictwem lektur. Czytano Liwiusza, który przynajmniej w XV i XVI wieku pozostawał bardzo popularnym historykiem. Im bardziej zaś w głąb wieku XVI, tym bardziej dostrzegalny jest zwrot w stronę Tacyta. Nauczanie szkolne, zawsze bardziej pasywne i konserwatywne, jeszcze w XVII wieku karmiło studentów opowieściami o czasach rzymskiej republiki. W renesansie wielkie znaczenie miał Ciceron: orator, polityk, filozof. Z pewnej perspektywy patrząc zresztą uznać można, że Ciceron i jego zaginione dzieło *De re publica*, zapewne dzięki Karolowi Sygoniuszowi, mistrzowi i nauczycielowi kilku niezwykłych, wybitnych humanistów polskich wieku XVI – Andrzeja Patrycego Nideckiego, Jana Zamoyskiego czy Wawrzyńca Goślickiego – był inspiracją dla ich znanych i wpływowych dzieł. *De senatu Romano* (1563) Zamoyskiego, *Fragmentorum M. Tulli Ciceronis* (1561 i 1565) Nideckiego a wreszcie *De optimo senatore* (1568) Goślickiego – to wszystko są niezwykle ważne dzieła, które powstają w środowisku uniwersytetu padewskiego, wszystkie mają jednego wydawcę – Jordana Zilettiego z Wenecji. Zachowują one niezwykle ważne znaczenie, szczególnie w kontekście politycznego dziedzictwa rzymskiej republiki (przynajmniej w zakresie refleksji).

Wygląda na to, że polska kultura polityczna przełomu XVI i XVII wieku fundowana była na rzymskich klasykach.

Ale to nie wszystko. Sądzę, że warto też widzieć praktykę polityczną, a przede wszystkim nomenklaturę, czy też tradycję kulturową, do której się – jeśli wolno tak powiedzieć – uczestnicy codziennego życia politycznego się odwoływali. Kiedy weźmiemy do ręki na przykład ciekawy tekścik z końca XVI wieku, *Philipolites, to jest miłośnik ojczyzny* można się przekonać o tym, że bohaterowie – kluczowe i „kultowe” postaci republikańskiego Rzymu – to naturalny punkt odniesienia dla uczestników życia politycznego w wieku XVI. Spoglądano na republikański Rzym jako na matrycę, wzorzec, punkt odniesienia. To jest raczej pewne.

Jaką rolę w kształtowaniu się republikanizmu w Polsce odegrało chrześcijaństwo? Jaki wpływ na życie polityczne Polaków miała ich religijność?

To chyba najbardziej intrygująca kwestia, którą ostatnio opisała we wspomnianej pracy profesor Dorota Pietrzyk-Reeves, ja zaś rozwijam w pracy *Rzeczpospolita. Obywatelskość. Wolność*. Warto chwilę ów wątek rozważyć. Otóż pisarze polityczni wieku XVI w Rzeczpospolitej zadali sobie pytanie o to, jaki jest realny wymiar wolności (bez wolności nie ma wartości republikańskich) w przypadku osoby, która jest skażona grzechem. Czy wola, spętana grzesznością ludzką, jest jeszcze wolna czy już zniewolona? Jeżeli wolna wola jest ograniczona grzeszą naturą człowieka, to czy można w ogóle mówić o praktykowaniu wolności? Wola spętana więzami grzechu, jest wolą osoby, która działa w przestrzeni publicznej, jest aktywna politycznie. Czy zatem jej aktywność będzie aktywnością osoby wolnej?

Nauka o grzechu pierwotnym to fundamentalna dziedzina refleksji chrześcijańskiej, szczególnie zgłębiana w dawnych wiekach. Ma ona także zastosowanie w myśli politycznej?

Musimy jednak sobie uświadomić, że antyczna refleksja republikańska jest pogańska. Oczywiście jest zatem i to, że nasi pisarze wieku XVI, kiedy sięgali do źródeł, zwyczajowo robili to *via* nauczanie o państwie świętego Tomasza z Akwinu czy św. Augustyna. Na przykład Stanisław Orzechowski – wybitny znawca Cycerona i Arystotelesa – w sposób oczywisty czyta antycznych myślicieli politycznych w tradycji tomistycznej. W refleksji pogańskiej, dotyczącej wartości politycznych, jak wiemy, szczególnego znaczeni nabierają obyczaje. Bez nich, jeśli godzi się tak powiedzieć, na nic zdadzą się najlepsze nawet prawa. Księga *O obyczajach* to zasadnicza część słynnego dzieła Andrzeja Frycza Modrzewskiego *Comentarii, de republica emendanda*. Wiadomo, że obyczaje kształtowane są przez cnoty, a o powodzeniu republiki decydują obyczaje jej obywateli (czyli to, czy kierują się oni w swoim postępowaniu cnotą czy nie). Wolni obywatele nie mogą być zniewoleni grzechem. Najważniejszą cechą społeczności republikańskiej jest zatem troska o jakość życia moralnego w państwie. Niezwykle w tym względzie intrygująca jest słynna *Rozmowa Polaka z Włochem*, napisana pod koniec wieku XVI przez Łukasza Górnickiego (rzecz wyszła dopiero w wieku XVII, bo autor uznał, że jego poglądy są zbyt... radykalne).

O czym traktuje ów tekst autora *Dworzanina Polskiego*?

Górnicki odniósł się między innymi do zasadniczej dla staropolskiej filozofii polityki (oraz jej praktyki) idei znanej jako *neminem captivabimus*. Włoch mocno tę zasadę krytykuje, wskazując na jej niepraktyczny (i według niego – destruktywny dla życia publicznego) wpływ na państwo. Optuje za silnym i egzekwowanym prawem, wierząc, że jest ono najlepszym narzędziem wychowawczym. Polak, choć w debacie stoi na straconej zgoła pozycji, (zdaje się bowiem, że sympatia autora jest po stronie Włocha), próbuje argumentować poprzez wskazanie na to, że bez dobrych obyczajów, bez „przestrzeni” do ich praktykowania (a przestrzeń taką daje właśnie obywatelom zasada *neminem captivabimus*) prawa przeradzają się w dyktat siły, a ową „przestrzeń” praktykowania wolności ograniczają do posłuszeństwa. Włoch natomiast silnie akcentuje wychowawczy aspekt prawa. W staropolskiej tradycji, reprezentowanej przez Polaka w debacie, nieco przez Włocha wykpionej, a nawet wyśmianej (może i częściowo zasłużenie), kładzie się zdecydowany nacisk na wolność wyboru, wolność decyzji, poczucie słuszności, powinność wobec wspólnoty człowieka wolnego, który dokonuje wyborów (także politycznych), nie kierując się „lękiem przed prawem”, ale właśnie wykształconą i nieustannie kształtującą się cnotą. Warunkiem zaistnienia mechanizmu uruchamiającego cnotę do działania, jest obywatelskie poczucie „nie-zagrożenia” ze strony państwa i jego prawnych przepisów. Polska nie rządem stoi, ale wolnością obywateli. To myśl, która – dla mnie - jest wciąż niesamowicie rewolucyjną i rewelacyjną zasadą obywatelskości.

Na ile cechy ustroju I Rzeczypospolitej, które doprowadziły do jej upadku, można uznać za republikańskie?

Do upadku zapewne doprowadziła przede wszystkim zasadnicza odmiennosc ustrojowa Rzeczypospolitej w kontekście międzynarodowym. Słyszycy się często o anachronicznosci ustroju Rzeczypospolitej. Ale co to oznacza w praktyce? Że ustroje powinny poddawac się procesowi „unowocześniania”? Z pewnej perspektywy patrząc, ustrój Rzeczypospolitej nie był wcale anachroniczny, ale... niezwykle nowoczesny. „Awangardowy” czy „wizjonerski był” a nie „anachroniczny”. Zdaję sobie doskonale sprawę, że trąci to mocno megalomanią. Ale to jest moja jedyna odpowiedź na argumenty o „anachronicznosci”. Oczywiście ustrój ten wymagał poprawy, reform, przede wszystkim niezwykle intensywnego szkolenia obywateli w duchu „republikańskim”. Jeżeli bowiem siłą tego rodzaju ustroju jest osobista odpowiedzialność obywatela za wspólnotę, to nie wolno było dopuścić do „uśpienia” owej odpowiedzialności, partykularyzmu, wszelkiego typu mętnego politykierstwa itp.

Rzeczypospolitą niezwykle osłabiły karlejące obywatelskie obyczaje, które przez wiek XVII, a potem XVIII nieustannie się degenerowały. Wiele się o tym mówi w publicystyczne staropolskiej czy oświeceniowej.

W oczywisty sposób z powyższym łączy się jeszcze jedna przyczyna słabości, czy też upadku państwa: jeśli siłą polityczną stabilnej Rzeczypospolitej były przede wszystkim obyczaje, a dopiero na drugim miejscu prawa, to można mówić o swoistym idealizmie naszych przodków, którzy zakładali, że człowiek ma naturę dobrą, podatną na argumenty *recta ratio*. Okazało się jednak, że – tu może wspomniany Włoch był bardziej praktyczny – przydaje się zewnętrzny organ kontrolny, umiejscowiony poza naszym sumieniem: prawo. Prawo

winno współgrać z obyczajami. Zdaje się, że nasi przodkowie za bardzo uwierzyli w siłę obyczajów. Syreni śpiew „złoty wolności polskich” stopniowo, przez cały wiek XVII, usypiał szlacheckie sumienia; konstruowanie perswazji opartej na tradycji, niezmienności „staropolskich zasad”, konieczności obrony nieustannej *status quo* – wszystko to doprowadziło, moim zdaniem, do atrofii procesów naprawczych. Przyszłym zaborcom, a szczególnie Rosji, taka sytuacja była na rękę. Zatem, korzystając ze swoich wpływów w państwie, robili oni wszystko, by sytuacja nie uległa zmianie.

Jak okres PRL-u wpłynął na polski republikanizm? Czy nastąpiło wówczas zerwanie nici tradycji myślenia republikańskiego w polskiej kulturze politycznej?

Zaiste trudno sobie wyobrazić, że PRL w jakiejś szczątkowej nawet formie mógł stanowić kontynuację tradycji republikańskich. Było dokładnie odwrotnie. Zarówno jeśli chodzi o życie publiczne, jak i o perswazję. PRL – tak jak i inne kraje bloku komunistycznego – nastawiony był na produkcję innego typu obywatela, często określa się go mianem *homo sovieticus*. Taki obywatel i jego aksjologia to całkowite zaprzeczenie idei republikańskich. Za to polskie tradycje wolnościowe (ze sporym akcentem romantycznym) współtworzyły zapewne ruch wobec komunizmu opozycyjny. To rzeczy znane i zgoła dobrze opisane, choć jak wiemy – wciąż toczą się debaty na temat wpływu tradycji republikańskich i wolnościowych na przykład na ruch Solidarności. W okresie PRL-u oficjalnie o tradycjach republikańskich dawnej Polski się nie rozmawiało (a jeśli już to tylko krytycznie). Ale polski duch oporu, według mnie, z owych tradycji zasadniczo się wywodził. Dlatego, że duch republikański i wolnościowy stworzył swoisty genotyp polskości: czegoś, co żyło świadomością warstwy

kulturowej przez kilka stuleci, nie dało się wymazać jednak dosyć prymitywną i nieporadną „szmacianą retoryką”. Wyznam szczerze jednak, że komunizm wdrukował we mnie, że władza to „oni”. Trochę czasu mi zajęło zrozumienie moich sarmackich przodków, dla których władza to „rozcignięte w przestrzeni sąsiedztwo”.

Z Krzysztofem Koehlerem rozmawiali Bartłomiej Kabat i Adrian Walczuk.

Współpraca redakcyjna Adam Talarowski, Jakub Pyda.